

Za redakcyą odpowiedzialny Wincenty Boleski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych i dni powszechnych.

Reklama nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie kosztuje.

Listy do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Padstwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen. w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów): od wiersza piątego słupkowego 15 fen. — Reklamy od wiersza piątego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3, pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frenkler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstain & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstain & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 czerwca.

Już wczoraj wspominaliśmy na tem miejscu, że król bawarski po jednogłosem orzeczeniu najwybitniejszych lekarzy uznany został w skutek ciężkich cierpień za niezdolnego do prowadzenia dalszej rządu. Dziś zapisujemy, że wydany jeszcze w dniu wczorajszym numer zbioru praw ogłasza kontrasygnowaną przez wszystkich ministrów bawarskich proklamacyą, oznajmiającą, że książę Luitpold obejmuje regencyę a że sejm stosownie do tytułu ad 2 § 11 i 16 ustawy państwowej na 15 bm. zostaje zwołany. To samo ogłasza książę Luitpold w rozkazie dziennym wydanym do wojska oznajmiając zarazem, że obejmuje w imieniu króla dowództwo nad armią. Naczelnik koniuszy hrabia Holstein i radca państwa hrabia Törring wyznaczeni kuratorami listy cywilnej. Gubernatorem króla mianowany hrabia Roos-Waldeck a towarzyszem jego rotmistrz baron Washington. Jako miejsce przyszłego pobytu króla wymieniają Fürstenried. — Monachijskie „Neuste Nachrichten“ zamieszczają jeszcze pod dniem wczorajszym telegram z Reutte w Tyrolu, wedle którego król Ludwik bawiący obecnie w nowym zamku w Hohenschwangau dowiedziawszy się o przybyciu wysłanej do niego deputacyi i komisyi lekarskiej natychmiast „kazał przyaresztować naczelnego koniuszego hrabia Holsteina i strzedz zandarnom swój zamek. — Krok ten nie zadziwia, bo król Ludwik od dość dawna czuł się słaby na umyśle, z czego otoczenie jego podobno korzystało zaciągając w jego imieniu znaczne długi i wydając kolosalne sumy. — Co do osoby nowego regenta, księcia Luitpolda a wujka nieszczęśliwego króla, to ma on być popularnym w Bawaryi. Wiadomości o objęciu przez niego regencyi miano też przyjąć radośnie.

O nieszczęśliwych wypadkach w Pleszewie, które od kilkunastu dni niepokoją ludność i kraj cały, rozpisuje się ponownie nasz korespondent. Według najświeższego telegramu i wczoraj jeszcze przyszło w Pleszewie do większych zbignowisk. Tu liczący około 2000 osób, po większej części złożony z robotników, otoczyło wojsko a po oddaleniu się kobiet i ciekawych resztę zaprowadziło do koszar. Jeżeli prawda, co piszą z Pleszewa do berlińskiej „Post“, to wczorajszy wyryk uważać już można za ostatni, ponieważ w opinii miał nastąpić zwrot. Wszyscy politycy a nawet partya skrajnej lewicy, tak piszą do pomienionego dziennika, usiłują trzymać się zdala od demonstracyi. Oświadczenie listy, że tym wypadkom nieszczęśliwym raz wreszcie trzeba położyć koniec, przyjęto z wielkim zadowoleniem. Sprawa cała, tak kończy powyższa korespondencya, straciła już charakter polityczny.

W dniu wczorajszym, jak telegrafują z Rzymu, otwarty został przez króla parlament włoski. Na wstępie wspomina mowa tronowa o rozmaitych projektach do praw, odnoszących się do dobra klas roboczych. Budżet państwa pomyślony a z czasem przez oszczędność jeszcze się więcej skonsoliduje. Reforma w dziedzinie cel, ukończenie rozpoczętej budowy kolei żelaznych, dalszy rozwój prac publicznych przyspieszą według mowy tronowej dobrobyt państwa. Król wynurza dalej zaufanie, że parlament z zyczliwością zastanawiać się będzie nad środkami, za pomocą których mają być wzmocnione siły morskie i lądowe. Stosunki Włoch z zagranicznymi mocarstwami są netylko przyjazne, ale bardzo serdeczne. Zgoda, jaka panuje w Europie, dokazała jeszcze raz tego, że uchroniony został wschód od wielkiego pożaru, którego następstwa nieznane, a któryby z pewnością daleko się rozszerzył. W sposób lojalny i energiczny pracowały Włochy nad przywróceniem i utrzymaniem pokoju, jak tego wymagały interesa kraju i cywilizacyi. Ostatni ustęp mowy tronowej wskazuje na to, jak konieczną jest rzecz dać państwu silną postawę tak materialną jak moralną, ażeby okazać, że Włochy stały się silnym państwem a zarazem siedliskiem socjalnego pokoju.

Na wczorajszym posiedzeniu wyższej izby angielskiej oświadczył lord Kimberley, sekretarz dla Indyi, że królowa zgodziła się na rozwiązanie parlamentu, co wtedy nastąpi, skoro załatwione zostaną niezbędne prace parlamentarne. To samo oświadczenie złożył Gladstone w izbie niższej nadmienając, że dzisiaj wystąpi z projektem, ażeby rządowi udzielony został tymczasowy kredyt, któryby starczył na bieżące potrzeby, aż do 1 października. Po dzisiejszym posiedzeniu odczyty się parlament aż do przyszłej środy. — Na wczorajszej jeszcze sesyi izby niższej oświadczył podsekretarz Brice, że ambasador angielski w Paryżu, lord Lyons odebrał na drodze telegraficznej wezwanie, ażeby zwrócił uwagę na obiegającą pogłoskę o zbrojnej ekspedycyi do Nowych Hebrzyd. Rząd, tak zakończył p. Brice, nie wątpi, że Francya uszanuje układy z roku 1878, które zatwierdzone zostały w roku 1883.

Rozruchy w Belfascie, o których wspominaliśmy wczoraj, jeszcze nie ustały. W rozruchach w dniu 9 bm. zabitych zostało siedm osób a ranionych siedmnaście. W mieście znajduje się około 700 zandarmeryi i policyi. Telegram, który nam donosi powyższą wiadomość, nadmienia, że miasto zaczyna się uspokajać — ale najświeższy znowu telegram donosi, że przez całą wczorajszą noc trwały rozruchy mianowicie w bliskości koszar. Zarekwirowane dopiero wojsko przywróciło chwilowo porządek.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w izbie francuskiej rozprawy w znaney kwestyi wydalenia książąt i potrwały niewątpliwie kilka dni. Jaki będzie przebieg tych obrad burzliwych, przewidzieć nie można, chociaż, jak telegrafują do pism berlińskich, uchodzi za rzecz pewną, że odrzucony zostanie wniosek komisyjny. Utrzymują natomiast, że przyjęty zostanie tak w izbie deputowanych jak w senacie wniosek pośredniczący deputowanego Brousse, na który, jak wiadomo, zgodził się rząd. — Jak dalece rozważniamy umysł sprawa wydalenia książąt, dowodem posiedzenia parzykiej rady municypalnej w dniu 7 bm. Otóż mimo protestu prefekta Sekwany, pana Poubelle, który radzie zaprzeczył kompetencyi, postanowiono 24 głosami przeciwko 15, że

członkowie panujących dawniej we Francyi rodów mają być wypędzeni. Postanowiono jeszcze i to 30 głosami przeciw 6, że dobra należące do książąt zwrócone mają być krajowi. Uchwały te nie mają naturalnie żadnego znaczenia, dowodzą jednakowoż, jaki jest cel ostateczny radykalistów francuzkich.

*** Z kroniki szkolnej.** Rejencya kwidzyńska rozesała pod dniem 24 maja r. b., jak donosi „Gazeta Toruńska“, wszystkim nauczycielom szkół ludowych i szkolnym deputacjom miejskim następujący okólnik:

„Nasi komisarze, rewidując odnośnie poddając inspekcyi szkołę, zrobili to spostrzeżenie, że niemiecki śpiew kościelny nie doznaje dostatecznego uwzględnienia w wielu szkołach, zwłaszcza za w takich, do których przeważnie albo niemal wyłącznie uczęszczają dzieci, których mową ojczystą jest język polski. Po większej części wszędzie bardzo mało, a w niektórych szkołach tylko jedną do dwóch pieśni nauczone są na pamięć śpiewać! Ze względu na to rozporządzamy niniejszem, ażeby we wszystkich szkołach z nauczycielami katolikami, jako też i w szkołach symultanych, w godzinach dla uprawy śpiewu choralnego, bądź to już wyznaczonych, bądź wyznaczonych jeszcze mających, dzieci katolickie następnych pieśni na pamięć i śpiewać nauczyły się tak dalece i to na fundamencie „wyboru pieśni katolickich dla szkół przez Teodora Kewitscha“, izby dzieci oddziału najwyższego, szkołę opuszczając, owe pieśni i co do tekstu i co do melodyi zupełnie i dokładnie sobie przyswoić.“

Teraz następuje szereg pieśni niemieckich w ilości 21. Następnie dodaje dalej rejencya:

„Jeżeli zaś dzieci katolickie szkół takich, których nauczyciel jest wyznania ewangelickiego, pobierają osobno naukę religii św. przez jakowegoś nauczyciela sąsiedniego, to winne one w takim razie nauczyć się z okazji tejże nauki przynajmniej pieśni pod numerami 1, 2, 6, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 21, przytoczonych.“

(Podp. Gedicke.)“

Wiec

wyborców miasta Poznania w sprawie deklaracyi koła polskiego w obec antypolskich projektów

zwołany na dzień wczorajszy 8 godzinę wieczorem do wielkiej sali bazarowej, zagał przewodniczący w komitecie wyborczym ks. dr. Kantecki, objaśniając krótkimi słowami o celu i doniosłości zwołania tego nadzwyczajnego zebrania. Na wiec przybyło około 400 wyborców, policyj reprezentował komisarz policyjny pan Büttner.

Po zagajeniu wieca odczytał ks. dr. Kantecki porządek dzienny i poprosił redaktora i członka komitetu p. Franciszka Dobrowskiego o przeczytanie deklaracyi Koła polskiego. Następnie oświadczył przewodnictwo w ręce p. Franciszka Andrzejewskiego w dłuższej mowie, przerywanej raz po raz okłaskami, przedstawił zebranym całą historję zajęć ostatnich w parlamencie rzeszy i sejmie pruskim, które zaczęły się od wydania Polaków nie będących poddany mi pruskimi, zakończyły się antypolskimi projektami.

Gdy przeszłego roku wydał rząd pruski znane rozporządzenie wydalające Polaków poddanych austriackich i rosyjskich z granic państwa a gdy dekretem ten banicyjny w zastosowaniu swem nie oszczędzał ani starców, ani kobiet i dzieci, Koło polskie w parlamencie niemieckim postanowiło zainteresować radę związkową w tej sprawie i zapytać reprezentantów rządu rzeszy, czy wie o tego rodzaju rozporządzeniu pruskiego rządu i czy takowe pochwała. Interpelacya powyższa wniesiona w imieniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim przez ks. dr. Jażdżewskiego, wywołała niespodziewaną odpowiedź ze strony związkowych rządów, gdyż książę Bismarck w charakterze kanclerza cesarstwa zamiast odpowiedzi na interpelacyę, wystąpił z orędziem cesarskiem. W orędziu swem oświadczył cesarz niemiecki, że rozporządzenie banicyjne dotyczy wyłącznie wewnętrznych spraw Prus i rada związkowa nie ma prawa mieszać się do nich. Nie spodziewany akt ten zamknął na chwilę usta tak interpelantom jak całemu parlamentowi, ale już na tem samym posiedzeniu parlamentu w czasie obrad nad pensyą kanclerską poruszył dekrety banicyjne poseł dr. Windthorst oraz posłowie nasi pp.: Józef Kosielski i ks. dr. Jażdżewski, a ostatni domagał się postawienia dyskusyi nad interpelacyą na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Dyskusya ta wszakże odraczana z dnia na dzień przez marszałka, dopiero w dniu 15 stycznia b. r. w dzień po zwołaniu sejm pruskiego, rozpoczęła się w parlamencie i trwała przez całe dwa dni, naturalnie w obec pustych zupełnie ław ministerjalnych, gdyż orędzie cesarskie było już odpowiedzią rządu na interpelacyą. Nadto mowa tronowa zagajająca sejm pruski, a odczytana częściowo przez samego cesarza Wilhelma a częściowo przez księcia Bismarcka, zapowiedziała w końcowym swym ustępie środki przeciw ludności polskiej w granicach Prus dla obrony niemieczyny, wypieranej przez żywioł polski. Rozporządzenie banicyjne miało przeto otrzymać nowy i to o wiele silniejszy od niego samego komentarz.

Parlament niemiecki mimo to podjąwszy w dniu 15 stycznia b. r. dyskusyę nad interpelacyą powziął po dwudniowych obradach rezolucyę „oświadczyając, że rozporządzenie banicyjne nie jest usprawiedliwione i nie da

się pogodzić z interesami poddanych cesarstwa.“ Rezolucya ta przyjęta większością członków parlamentu była naturalnie wręcz przeciwną zamiarom ks. Bismarcka i w odpowiedzi na nią ukazały się też niebawem znane wnioski, a mianowicie dr. Achenbacha w izbie deputowanych a dr. Dernburga w izbie panów. Wnioski te zredagowane przez p. Miquela, jak to następnie wykrył dr. Windthorst, miały być odpowiedzią na rezolucyę parlamentu powziętą w sprawie banicyjnego rozporządzenia i orzekły, że posłowie izby deputowanych oraz członkowie izby panów poprą wszystkie środki i projekta rządu wymierzone przeciw Polakom. Wnioski te podpisane zostały przez bardzo przeważną ilość członków obu izb i jak naturalna prócz posłów polskich, frakcyi centrum i kilkunastu posłów innych frakcyi, głosowali za nimi wszyscy posłowie. Nad wnioskiem dr. Achenbacha toczyły się przez trzy dni począwszy od 28 stycznia b. r. rozprawy w izbie deputowanych, a przemawiali przy tej sposobności wymownemi słowy ks. dr. Stablewski, książd dr. Jażdżewski, Kaźmirz Kantak, dr. Szuman i Magdziński.

Ks. Bismarck osobiście wziął także udział w owej dyskusyi i wygłosił blisko dwugodzinną, pamiętną mowę, w której wystąpił z całym arsenalem zarzutów przeciw Polakom, potrącając nawet o myśl wywłaszczenia większych właścicieli ziemskich w szczytnym dodatkiem, że pieniądze za otrzymaną ziemię ojców potrafią oni zużyć w Paryżu lub Monaco.

Nastąpił po tem wniosek dr. Dernburga w izbie panów tej samej treści. Przemawiali przeciw niemu bezskutecznie naturalnie, reprezentanci nasi ks. Ferdynand Radziwiłł i hr. Mieczysław Kwilecki.

Po przyjęciu pomienionych wniosków przez obie izby sejmowe wystąpił rząd pruski z zapowiedzianymi w mowie tronowej środkami, mającymi przeszkodzić wypieraniu żywiołu niemieckiego przez polski w obrębie państwa pruskiego. Ku temu celowi przedłożył rząd najpierw izbie deputowanych tak zwany projekt kolonizacyjny, przewidujący 100 milionów marek na zakupno ziemi z rąk polskich, aby oddać ją następnie kolonistom niemieckim drogą już to sprzedaży, już to dzierżaw wieczystych lub jako osady chłupnicze.

Ks. dr. Kantecki przechodzi następnie kolejno wszystkie dalsze antypolskie projekta, objaśnia ich cel i doniosłość i podnosi zastrugi posłów naszych, którzy z całą energią i zaparciem siebie stanęli w obronie najświętszych praw naszych i aż do ostatniej chwili starali się, bezskutecznie niestety, odwrócić ostrze wymierzonego przeciw nam ciosu. Z posłów naszych przemawiali przy tej sposobności posłowie Wierzbicki, Różański, ks. Neubauer i Szeder.

Chwilowo, kiedy przyjęciem przez izbę deputowanych a po części i izbę panów przyszło do skutku sześć antypolskich projektów, z których większa część została już ogłoszoną w „Staatsanzeiger“, a etatem dodatkowym, będącym szóstym z rzędu owych praw wyjątkowych, miała się zakończyć ta tyle dla nas pamiętna kadencya sejmowa, uważało koło polskie za właściwe wystąpić z wspólną deklaracyą i protestem przeciw temu, co przeciw nam zamierzono i uchwalono. Jakoż na dniu 5 czerwca odczytał prezes koła polskiego dr. Henryk Szuman znaną deklaracyą.

Wyborcom nie pozostaje przeto nic innego, jak publicznie zmanifestować zupełną zgodność swą z deklaracyą swych posłów i podziękować im z głębi serca za tak energiczną a świetną obronę swych praw. W tym też celu zredagował komitet rezolucyę następującego brzmienia:

„Wyborcy m. Poznania wyrażają zupełną zgodność z postępowaniem swych obrońców w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i przesyłają im słowa podziękui za dzielną obronę praw naszych w ostatniej kadencyi“ i zapytuje wyborców czy ją przyjmują. Wszyscy zebrani jednogłośnie okrzykiem przyjmują odczytaną przez ks. dr. Kanteckiego rezolucyę.

Poczem zabrał głos członek komitetu Fr. Dobrowski i na wstępie zauważył, że wszędzie jest tak, iż pomiędzy rządzonymi a państwem są wzajemne obowiązki.

Tak samo odnosi się do nas. My swoje obowiązki względem rządu znamy i wypełniamy je należycie, a mianowicie płacimy podatki, ponosimy wszelkie ciężary prawem przepisane, a gdy na nas zawołają dajemy i baracz krwi.

Obowiązki zaś względem nas rządu zapisane są w traktatach międzynarodowych i przyrzeczeniach królewskich oraz w konstytucyi pruskiej.

Tu mowa przytacza rozporządzenia traktatu wiedeńskiego, dalej ustępy z przyrzeczeń królewskich a wreszcie ten przepis konstytucyi pruskiej, który powiada, że wszyscy poddani pruscy są równi w obliczu prawa.

Cóż tymczasem się dzieje? Oto — język nasz, który miał doznawać poszanu, wyrugowano z sądów i administracyi, wyrugowano ze szkół, a nawet z wykładu nauki religii został wykluczony.

Nawet biednym tabliczkom na rogach ulic z napisami polskimi nie przebaczone.

Zaprowadzono szkoły symultanne, odsunięto nas prawie zupełnie od urzędów, a tych niewielu, którzy urzędują, wysyłają ztąd do prowincyi pruskiej. Dzieci nasze zapisują bez żadnego powodu i wbrew woli rodziców do oddziałów niemieckich, wykluczają je od nauki języka polskiego traktując jako Niemców.

Zamykają stowarzyszenia akademickie polskie i tyle a tyle innych.

Nie dość na tem, wszystkich naszych rodaków tu przybyłych z innych dzielnic polskich wydalono wbrew traktatom wiedeńskim uznającym wszystkich Polaków za jedną rodzinę i zapewniającym wolną pomiędzy sobą komunikacyę; nadto uchwalono owe prawa antypolskie, o których dążności rozpowiadał co tylko obszernie poprzedni mówca ks. dr. Kantecki.

Wszystko to sprzeciwia się nie tylko prawom boskim i przyrodzonym, ale także traktatom międzynarodowym, przyrzeczeniom królewskim a nadto i konstytucyi pruskiej. Tem większą zaś jest dla nas krzywda, że my spełniamy wszelkie obowiązki państwowe. Wykazaliśmy to obszernie posłowie nasi jak na dłoni, jak to opowiedział poprzedni mówca. Bronili oni z całą dzielnością dobrą sprawę, a sprawiedliwość wyznac nakazuje, że znajdowali poparcie i u niektórych stronnictw niemieckich, w imieniu których członkowie ich tak w parlamencie jak sejmie świetnie występowali. A występowali nie z powodu sympatyi ku nam, nie dla naszych pięknych oczów, lecz w imię sprawiedliwości i honoru niemieckiego.

I tak gdy przyszła sprawa wydała, większość parlamentu niemieckiego potępiła je uchwałą z dnia 16 stycznia b. r., w której wypowiedziała, że zarządzone przez rząd pruski wydalania austriackich i rosyjskich poddanych uważa za nie usprawiedliwione i że wydalania te nie godzą się z interesami poddanych niemieckich. Występowali zaś energicznie i wymownie posłowie dr. Windthorst, dr. Bamberger, Payer, Simonis, Rickert, Liebknecht i inni. Wszyscy wykazywali, że nie ma i nie było najmniejszego powodu do tego surowego rozporządzenia. Dr. Bamberger pomiędzy innymi powiedział:

Stateczność Polaków w utrzymywaniu wspomnień narodowych, wytrwałość, której Polacy po stu latach składają dowody — powinny budzić tylko zazdrość w narodzie niemieckim a nie prowadzić do karania ich.

Dr. Windthorst prawie to samo wypowiedział a mianowicie, że zupełnie rozumie, iż Polacy zachowują w sercu swoim przeszłość, miłość ojczyzny, miłość do przodków swoich i swęj historii. Gdyby tego nie czynili, byłiby ludźmi bez charakteru.

Gdy zaś akcya przeniosła się przeciw nam do sejm, którego większość jest rządową i ślepo idzie za wskazówkami rządu, znaleźli się aczkolwiek w mniejszości i tam posłowie niemiecki, którzy wykazywali, że wszystkie projekta do praw antypolskich sprzeciwiają się i sprawiedliwości i konstytucyi pruskiej.

I tak występowali tam z całą dzielnością pp. dr. Windthorst, Schorlemer-Alst, bar. Huene, Spahn, Virchow, Dirichlet, Porsch i inni z stronnictwa centrum i wolnomyslnego.

Dr. Windthorst, gdy z wysokiego miejsca wypowiedziano, że powoływanie się na traktaty wiedeńskie feniga nie warte, oświadczył: przeciwnie traktaty te mają zupełną moc obowiązującą. One określają prawa przysługujące Polakom a zresztą konstytucya pruska stanowi, że wszyscy poddani pruscy są równi w obliczu prawa. Nie wolno więc Polaków traktować prawami wyjątkowymi.

Bar. Huene przy dyskusyi projektu do prawa kolonizacyjnego, pomiędzy innymi argumentami przeciw rzeszowemu projektowi powiedział wręcz:

My nie chcemy przeciw Polakom ogłaszać prawa wojennego, bo nie ma wojny. Sprawiedliwość i pokój cenimy nadwzyszystko i dla tego występujemy z opozycyą.

Schorlemer-Alst podczas tejże dyskusyi przypomniał ową wielką zasadę, że sprawiedliwość jest podstawą rządów — a że projekt kolonizacyjny nie jest tej treści i dążności, więc nie może liczyć na przyjęcie ze strony centrum.

Dr. Virchow wykazywał wymownie, że projekt ten sprzeciwia się i sprawiedliwości i wolności i konstytucyi.

Występowali również dzielnie i wymownie Haenel, Dirichlet, Rickert, Gerlach i inni a co najcharakterystyczniejsze, że w obec tych projektów antypolskich wyrażali się z dyscypliny stronnictw rządowych i wbrew tym stronnictwom wystąpili w imię sprawiedliwości i czci niemieckiej przeciw rzeszowemu projektowi posłowie: Mayer z Arnswaldu i Puttkamer z Plauthu.

Nie podobna także pominąć, że znalazły się, choć nieliczne, dzienniki niemieckie, które również przeciw tej kampanii antypolskiej, zainicjowanej przez rząd, występowały i wykazywały jak ona jest niepotrzebna, przeciwną prawu i niesprawiedliwą.

Wszystko to dowodzi, że słuszność, racya i prawda są po naszej stronie a daję nadzieję, że nieliczne te dziś głosy w sejmie i w prasie są dobrym siewem dla przyszłości. Daje to, powtarzamy, nadzieję, że obecne prawa z takim zacięciem i emfazą przeciw nam uchwalane doznają takiego samego losu, jakiego doznały prawa kościelno-polytyczne.

I one uchwalano z równym pospiechem, równym zacięciem i ogniem jak prawa obecne a uchwalono mimo głosów ostrzegających. I cóż się stało? Oto z praw tych pozostały zaledwie strzępki i ruiny; mamy to głębokie przekonanie, że i z temi to samo się stanie. A stanie się dla tego, bo obrażają prawo Boskie i przyrodzone, traktaty międzynarodowe, przyrzeczenia królewskie i konstytucyę.

Dla tego też słusznie Koło polskie zaproteutowało przeciw nim jako takim.

My z tych samych powodów również protestujemy i oświadczamy, że bronąc się będziemy przeciw nim na drodze legalnej a tem samem strzedz i pilnować będziemy właściwości swych narodowych i pracować całemi siłami i całą duszą nad zachowaniem naszej narodowości, naszego języka i naszej ojczyzny. Praca wytrwała i umiejętna w każdym kierunku i każdym zawodzie, oszczędność i rzetelność doprowadzą nas do zwycięstwa.

Szczególniej zaś będziemy miłować i pielęgnować język nasz ojczysty. Wszelkich krzywd dochodzić będziemy legalnie i z odwaga. Biuro obrony prawnej nie odmówi nikomu swęj pomocy. Nie pozwolimy bez obrony legalnej nikomu ukracać praw naszych i trwać będziemy z niezłomną stałością i wytrwałością przy naszych prawach i narodowości.

Daliej mówca wspomniął o rozprawach, jakie się odbyły we wtorek w izbie panów, podczas których mini-

ster oświecenia Gossler wspominał o wiecu szkolnym, odbytym w hotelu saskim, a był tyle uprzejmym, że podniósł sprawę kościoła pofranciszkańskiego. Ja to, powiedział mowa, sprawę tę podniosłem i zalecałem, aby Polacy nie uczęszczali do kościoła pofranciszkańskiego, bo narazają się na to, że dzieci ich zapisują do niemieckiego oddziału w szkołach i na Niemców przemianowywają.

Pan minister w zaleceniu tem był łaskaw nie dopatrywać nam nienawiści do Niemców, ale uważa za dowód odłączania się naszego od Niemców.

My też naprawdę nienawiści nie mamy do nikogo, przeciwnie mamy poszanowanie dla każdej narodowości i każdego wyznania — jeśli zaś zalecał katolikom, a smutna to rzecz, żeby omijali kościół katolicki, to dla tego, bo nie chcemy, żeby z tego powodu dzieci nasze na Niemców zapisywali. My nigdy nie spocznemy w takich objęciach, które nas dusić usiłują. Jeśli więc nieuczęszczanie do kościoła katolickiego, co i dziś jak najmocniej zalecamy, ma być dowodem odłączania się naszego od Niemców, to winni są temu ci, którzy takie bolesne dla nas następstwa z uczęszczania do tego kościoła wyciągnęli. Niechże więc za to na nich odpowiedzialność spadnie.

Wreszcie tak mniej więcej mowa zakończył: Wszystkie prawa przeciw nam uchwalone i środki przeciw nam przedsiębrane dają do zgermanizowania nas, dają do tego, co wypowiedział poseł Haugwitz, abysmy jak najprędzej wszyscy zaśpiewali: „Deutschland, Deutschland über alles.“

Napróżno — pieśni tej nigdy nie zaśpiewamy; natomiast jak dawniej nasi ojcowie idąc do zwycięstw przez walkę orężną, śpiewali: „Boga rodzica“ i nieśmiertelny marsz Dąbrowskiego, tak my idąc do zwycięstwa przez pracę wytrwałą, spokojną i legalną, zwycięstwa mającego na celu zachowanie i rozwój naszej narodowości, nuć będziemy pieśń: „Kto się w opiekę“, a pod opieką i skrzydłami Stwórcy wywalczymy sobie lepszą a należną nam drogę. W walce tej nie spocznemy i wytrwamy w niej usque ad finem. Urodziliśmy się i umrzemy Polakami!

Oświadczamy to głośno, a proponuje mowa złożyć to oświadczenie w rezolucji następującego brzmienia:

„Wyborcy m. Poznania oświadczają, że również praw im przynależnych dochodzić z wytrwałością i stałością na drodze legalnej będą i że w tej obronie wytrwają usque ad finem.“

Wyborcy okrzykami i oklaskami przyjmują tę rezolucję i podnoszą okrzyk: Niech żyje Koło polskie; Niech żyją nasi posłowie.

Ks. dr. Kantecki po przyjęciu rezolucji oświadczył, że komitet rezolucję uchwaloną, przesłał Kołu polskiemu.

Poczem zabrał głos p. Śmieszki i wniósł, aby przez trzykrotny okrzyk „Niech żyją“ podziękować tym posłom niemieckim, którzy występowali przeciw projektom antipolskim.

Wyborcy jednomyślnie godzą się na to i wnoszą jeszcze okrzyk na cześć posłów niemieckich.

Wreszcie ks. dr. Kantecki zabrał jeszcze głos a zachęcając wszystkich do pracy i wytrwałości, zamknął wiec przy ponownych okrzykach wyborców: Niech żyje koło polskie!

Cały ten wiec odbył się z nadzwyczajną powagą i spokojem.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie powiaty zwołają podobne wiece i na nich stwierdzą zgodność swą z opinią naszych posłów i podziękują im za dzielną obronę praw naszych.

Warszawska „Chwila.“

„Chwila“ warszawska zamieniła się wbrew praktyce historii naturalnej, doznawszy nieszczęśliwego powodzenia, z jaskrawego motyla codziennego pisma, na smutnie pelzającą gąsienicę mało czytanej tygodnika.

Obchodziliby nas w ogóle bardzo mało, jak mało obchodziłoby naszych z pod panowania rosyjskiego, gdyby od czasu do czasu nie zamieszczała korespondencji z Poznańskiego czy o Poznańskim, świadczącej o takiej chyba znajomości ludzi i stosunków poznańskich na prawdę, jaką my n. p. posiadamy o murzynach Kamerunu lub o mieszkaniach Honolulu.

Tak n. p. spotykamy się w jednym z ostatnich numerów z artykułem „Chwila“, w którym przedstawiony jako niby to przeciętny Poznańczyk jakiś tam obywatel miejski poznański, zwiedzający po raz pierwszy Warszawę.

Tenże Poznańczyk nie gorszy się wcale, przeciwnie cieszy się nawet z wszystkich środków germanizacyjnych, wymierzonych przeciw nam ostatnimi czasy.

„Niestety“, mówi dosłownie artykuł „Chwila“, „poseł Kościelski nie wyrwał się jak Filip z konopi, ale przemawiał w myśl swoich mandantów.“

„Dla nas straszny są wszyscy Scheiblerowie i Heinclowie Łódzcy, ich nie przeraża potężny nawet kanclerz niemiecki.“

„Tak jest, książę Bismarck zdaniem przeciętnego Poznańczyka pracuje tylko przez nas, dla nas i nic więcej. Jacy ci ludzie zabawni, jacy krótko widzący, powiesz zapewne czytelniku i nie z oburzeniem, ale z politowaniem odczytasz na nowo mowę poety bankiera. Wydalania, wywyższania, to wszystko kpiny mój drogi, prawil mi ów gość z Wielkopolski.“

„Bismarck chciał tylko obudzić na nowo drzemające już od dość dawna uczucie narodowe i zład wszystkie te wylewy żółci a właściwie miłości ku nam.“

Jeżeli autor artykułu „Chwila“ nie ulepił sobie sam z niczego owego „przeciętnego Poznańczyka“ i jeżeli mu nie włożył w usta owych poglądów i frazesów nieszczęśliwej głębokości i nieszczęśliwego dowcipu, natenczas niechaj nam kronikarz „Chwila“ pozwoli sobie powiedzieć, że sobie zeń ów „przeciętny Poznańczyk“, któremu służył za cicerone po Łazienkach, hotelach i restauracjach warszawskich, w nielitościwy sposób żartował.

U nas trudnoby takiego Poznańczyka o pięciu zdrowych zmysłach znaleźć.

O nie lepszej woli dla nas i o nie lepszej też znajomości stosunków naszych świadczy następny, własnej głowy dopisek, jakim mądrość „Chwila“ kończy także w jednym z swych ostatnich numerów jakiś tam wyjętek przytoczony z „Nowej Reformy“ krakowskiej. Ustęp ten brzmi:

„Zupełnie tak samo jak u nas, tak w Poznaniu. Tylko że Królestwo ma dość jeszcze sił żywotnych do otrząśnięcia się z upioru pracy organicznej, podczas gdy Poznańskie jest już na wpół martwym. Nie ma tam ani sztuki, ani literatury, ani życia społecznego, nie — są tylko kupcy, kantorowicze i karierowicze.“

Bezsens zamykający się w powyższych słowach wystawia osobnego rodzaju patent ich autorom.

Miano upiora przytoczone do pracy organicznej jest wynalazkiem nowego rodzaju a jak świad-

czy o wynalazkach, o tem nie będziemy się rozpisywali. Jeżeli są kupcy i to kupcy Polacy w Poznaniu, niechaj się tam gorszy organ udający jakiś zelytym słowiański. To samo możemy powiedzieć i o kantorowiczach, skoro ich piszemy, małą początkową literą. Jest to młodzież uczciwa, pracowita, szczerze polska, która nie znajdując i nie mogąc znaleźć stósowniejszego zajęcia, zajmuje stanowiska i szuka chleba po kantorach i handlach, często może choćby i żydowskich. W tem jednakże jej nie wstyd, ale raczej chwała.

Co się wreszcie tyczy karieryowiczów, nie ma dla nich niestety miejsca jak na dzisiaj w Poznaniu. Jeżeli ich zaś już koniecznie gdzieś szukać, niechaj to taka „Chwila“ czyni bliżej siebie.

Jeżeli ich nie znajdzie, niech sobie nadaremność swą pracę wytłumaczy prawdą, że nie we wszystkim przecież wie dzie się wszystkim tak, jakby tego pragnęli.

Jeszcze w sprawie przesilenia gabinetowego w Wiedniu.

Załutwienie takie, jakie nastąpiło ze strony polskiej w sprawie przesilenia gabinetowego, nie pozwala dotychczas zasypiać spokojnie rozmaitym, przedewszystkiem naturalnie liberalnym gazetom niemieckim.

Co w tem szczególnie najciężkawszym, to z pewnością nie niezadowolenie, że sejmowe koło polskie wiedeńskie po początkowych zamiarach głosowania za wniósł Suessa, zdecydowało się ostatecznie odstąpić od tego i uczynić poświęcenie ze swą konsekwencyą parlamentarną a nawet interesu ekonomicznego na rzecz wyższych względów własnej polityki.

Takie niezadowolenie rozumielibyśmy wreszcie z niemieckiej strony.

Czego jednakże nie rozumiemy, to gdy pewna część prasy niemieckiej wpada z tego powodu w ton moralno-kaznodziejskiego oburzenia i poczyna z tego właśnie postępkę reprezentacji polskiej w Wiedniu wyprowadzać jakieś zarzuty przeciw czci i nieskazitelności moralnej polskiej.

Posłuchajmy, jak się w tej mierze odzywa narodowo-liberalna „Danziger Ztg.“ pod postacią nibyto korespondencji z Wiednia:

„Przesilenie w Austrii przekroczyło swój zenit. Panowie z większości sejmu walczyli z sobą przez chwilę, aby się znowu wkrótce spokojnie pogodzić. Prawda, że było wiele hałasu, mianowicie w dalekiej od widowni sporu niemieckiej prasie. Wszystkimi jednakże głębiej patrzącym ze sfer niemieckich polityków Austrii nie było jednakże ani na chwilę rzeczą wątpliwą, że operując się w kwestyi petroleowej Polacy występują jedynie tylko z pokazną komedią. A że na serjo nigdy o tem nie myśleli skłonić się na dobre z polskim ministrem skarbu panem Dunajewskim.“

„O jednej rzeczy zapominają nie tylko. Dunajewski jest główną podporą gabinetu hr. Taaffe'a i uchodzi jako umysłowo najzdolniejszy, obdarzony najsilniejszą wolą człowiek w tymże gabinetcie. Hrabia Taaffe nie mógłby sobie bez niego dać rady.“

„Tyle ciemnymi nie są jednakże ani Czesi ani Polacy, aby mieli chcieć podkopywać rząd Taaffe'go. Rząd Taaffe'go przetrwał zresztą w ciągu ośmiu lat swego istnienia daleko cięższe przesilenia, aniżeli obecne galicyjsko-węgierskie petroleowe wojny. Polscy deputaci będą teraz mogli powrócić spokojnie do swych wyborów a w kraju swym się przechwalać jak bardzo byli skłonni popierać dobrobyt Galicji i jej przemysłu i jak dalece byli zdecydowani na wszelką ostateczność, gdyby nawet ziomek ich minister Dunajewski, nie był zagroził takimi środkami, jak ustąpieniem lub rozwiązaniem rady państwa. Rzecz niewątpliwa: przez odrzucenie wniosku niemieckiego deputata Suessa, doznało uczucie patriotycznej moralności ciężkiego ciosu. Uczciwość jednakże ucieszyła w pewnych kołach Austrii za pruderyą! Nadal jak i dotąd będą wprowadzali rafinowany petrolej małe cło opłatające od surowej ropy na Węgry, a Austrii i Węgry zgodzą się na olbrzymie przemysłnictwo, ponieważ ono przynosi Madziarom miliony. Może Węgry pozwolą jeszcze targować z sobą i zgodzą się wspianolomyślnie na wniosek Grocholskiego, naturalnie za wynagrodzenie na inną drogę, który po prostu żąda podwyższenia surowego cła petroleowego na 2 reńskie w złocie. Polacy wyagnadzą się również przy sposobności za swe mądre ustępowstwo.“

„Pewien wiedeński arystokrata finansowy powiedział jednego razu, gdy mu zarzucano nieuczciwość: moralność nie jest przeciw zapisana na porządku dziennym! W podobny sposób rozumują i polscy deputaci. Na ten raz nie był polski szlachcic, ale był prosty polski chłop, jak sam siebie nazywa, Orzechowski, który głosując w komisji przeciw wnioskowi Suessa, wypowiedział słowa charakterystyczne w ogóle ostro a trafnie postawę austriackich Polaków: Wyszędem nie honorowo ale zdrowo.“

„Otóż to prawdziwa charakterystyka ryckich Polaków w Austrii. W środek już dostaje się sprawa cła naftowego przed komplet izby deputowanych. W komisji odrzucony wniosek Suessa dostanie się na porządek dzienny, jako uchwała mniejszości.“

„Wniosek Grocholskiego i Abrahamowicza, który stopę ceną proponowaną przez rząd na dwa reńskie 42 centy od surowego ropy, podwyższa na dwa reńskie, zostanie z największym prawdopodobieństwem przyjętym i w komplecie.“

„Przeciw wnioskowi Suessa będą w zwartym szeregu głosowali Czesi. Z Polaków ma zamiar usunąć się 15.“

„O postawie klerikalnych Niemców i klubu Coroniniego, nie można jeszcze aż do obecnej chwili nic stanowczego powiedzieć.“

Powtarzamy, cośmy powiedzieli wyżej. Wolno Niemcom udającym w obecnym przypadku zgorzenie i porywy natury etycznej, gniewać się, że Polacy nie posłużyli im za narzędzie i to chyba tylko przeciw sobie samym, w obaleniu nienawistnego liberalizmu niemieckiego gabinetu Taaffe'go.

Niechajby jednakże dali pokój nasamprzód owym zarzutom jakiejś niemoralności czy niehonorowości, jakie przy tej sposobności wytaczają Polakom.

Rzecz bardzo prosta: Interes materyalny Galicji wymagał najoczywistej głosowania za wnioskiem Suessa, ale ten wniosek zagrażał w razie przyjęcia egzystencji pożądanego Polakom narodowo i politycznie gabinetu Taaffe'go, pociągał za sobą upadek dwóch ministrów polskich Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, narzął nadto potrzebą i Polakom harmonią między Przedlitawią a Zalitawią.

Polacy uczynili tedy poświęcenie z interesu materyalnego na rzecz interesu narodowego i politycznego, a prawie tutaj komandy o moralności czy przytaczając anegdoty o spekulantach wiedeńskich, mówiących, „że moralność nie jest zapisana na porządku dziennym“, nie ma dźbła zdrowego sensu i jest chyba tylko dowodem logiki niemieckiej nowego autoramentu.

Polacy dali właśnie przez postawę swą w tej kwestyi dowód jak najwyższej bezinteresowności materyalnej, a szlachetnie kazaliby raczej o nich powiedzieć, że wyszli „honorowo ale nie zdrowo.“

Co się zaś tyczy konsekwencyi parlamentarnej, to niechajby narodowo-liberalizm i reprezentacja jego publicystyczna nie chciały lepiej dopatrywać się w oczach Polaków dźbła, kiedy we własnych belki dopatrzeć się nie mogą.

Czemże są czy to cały narodowo-liberalizm od początku do końca, czy bożyszcze jego w osobie zmarłego Laskera, jeżeli nie wyrazem ciągłych niekonsekwencyi politycznych i parlamentarnych, jeśli nie wyrazem ciągłych kompromisów, między zasadą i konsekwencyą, a utylityzmem politycznym, który starano się pozorować pokazanymi godłami patryotyzmu i wyższego narodowego interesu.

Niechajby więc stronnictwo, niechajby prasa stronnictwa, która w świeżych swych rocznikach zapisuje tego rodzaju wspomnienia, zechcieli się powstrzymać od wytaczania zarzutów niekonsekwencyi lub co śmieszne doprawdy, niemoralności, gdy Polacy nie chcą dla nich w Austrii wyciągać kaszanów z ognia, gdy z poświęceniem interesu materyalnego wolą kłaść na pierwszem miejscu narodowy i polityczny.

Wiadomości urzędowe.

Rektor Pfähler z Górzowa powołany został jako pierwszy nauczyciel do seminarium nauczycielskiego w Żeganiu.

Przy seminarium nauczycielskim w Głogowie dotychczasowy nauczyciel wydziałowy Weis posunięty został na stopień pierwszego nauczyciela.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Budapeszt, 9 czerwca.

(Demonstracye uliczne.)

(d.) Nie przypuszczałem, iżby mi wypadło jeszcze dalej zdawać sprawę z demonstracyi ulicznych; wiadomo bowiem było, że studenci uniwersytetu, którzy byli inicjatorami demonstracyi przeciwko Janskyemu, postanowili tylko jeszcze wziąć udział w pogrzebie nieznanego, który podczas demonstracyi niedzielnych od bagnetów policyantów śmierć poniósł, a dalszych demonstracyi zaniechać.

Ale okazało się, że wstrzymanie ruchu demonstracyjnego już nie jest w ręku studentów. Die Geister die ich rief, die bann'ich nun nicht mehr. Inne sfery wyszukały sytuacyę a środków czasy miasta wczoraj była świadkiem zajść, które groźną przybrały postać i rodzą obawę dalszych następstw smutnych. To co zaszło wczoraj, postaram się pokrótce streścić w chronologicznym porządku.

Nie bez przyczyny obawiano się, że pogrzeb owego nieznanego, którego podobno rekognoskowano jako pewnego Braunsteina, reżnika, da hasło do nowych demonstracyi. Rzeczywiście, już krótko po południu zapelnili się plac przed szpitalem św. Rocha i cała ulica Kerepesz, głównie studentami i robotnikami. Skromną, żółtą trumnę zabitego ozdobili studenci wieńcem, a w imieniu skrajnej lewicy izby poselskiej poseł Geza Polony także wieńcem złożył; prawie wszyscy posłowie skrajnej lewicy przybyli na pogrzeb. Już na dziedzińcu szpitala pewien student medycyny krótką miał przemowę.

Na cmentarzu zebrały się tłumy ludu, studenci jako tako utrzymywali porządek. Przy spuszczeniu zwłok do grobu przemawiał Verhovay znany poseł antisemicki a w procesie skandalizacyjnym. Mowa Verhovaya była krótka, ale prowokująca i zakończyła się frazesem: „jeżeli oni mają wojsko, to my mamy honwedów a każdy z nas gotów za kraj swój umrzeć.“ Mowę tę przyjęto wielkim krzykiem i hałasem. Tłum wracał zbitymi kupami z cmentarza do miasta, zaczepiając po drodze wszystkich policyantów. Policya widocznie po interpelacyach w izbie miała instrukcyę zachowania się spokojnie, to też przed natłokiem na bok ustępywała, tak iż całe bandy bez wszelkiej przeszkody hałasując, ciągnęły przez długą i szeroką ulicę Kerepesz aż do środka mostu, do miejsca gdzie ulica ta krzyżuje się z szerokim bulwarem, t. z. Museumring, a po drugiej jego stronie dalszy jej ciąg stanowi węższa już ulica Hatvan.

Tu się zaczęły na dobre burdy i hałasy. Za dnia było jeszcze dosyć spokojnie, ale ku wieczorowi tłumy coraz się zwiększały i groźną przybierały postawę. Robotnicy zaczęli z miejsc wywyższonych przemawieniami wzywać motłoch do zemsty na policyi. Przeszraszeni mieszkańcy ulicy Hutvan i ulic sąsiednich pozamykali wcześniej sklepy i domy.

Część tłumów na kilka większych podzieliła się oddziałów. Jedni zmierzali ku głównemu dworcowi kolei żelaznej, inni do gmachu policyi, inni jeszcze do mieszkania posła Gabriela Ugrona, a gdy go nie zastali, wszystkie szły do domu, w którym mieszka, wytkliki, chociaż poseł ten do skrajnej lewicy należy.

Wszędzie po drodze motłoch tłukł szyby w domach, latarnie na ulicy, a konstablerów już nie tylko insultowano słowami, lecz nawet kilku zbito tak, iż trzeba ich było odwieść do szpitala.

Pomimo tego wszystkiego policya przez bardzo długi czas zachowała się zupełnie spokojnie. Zaledwie od czasu do czasu zjawiał się wyższy jaki urzędnik policyi, wzywając do rozejścia się. Na wezwanie takie zwykle odpowiadano ryczeniem głośnie i gradem kamieniami.

Nareszcie około godziny 10 wieczorem zjawilo się wojsko. Kapitan dowodzący jedną kompanią po trzykrotnie wezwał tłumy, aby się rozeszły. Tyleż razy odpowiedziano mu krzykami, a nareszcie kamieniem sprowadził poczęły z tłumy. Wtedy kapitan zakomenderował do sztarwu, wojsko z spuszczeniem bagnetami uderzyło na motłoch, który teraz widząc, iż to nie żarty, pierzchał, ścigany przez wojsko.

Na innych ulicach tymczasem formalne potyczki staczał motłoch z policyą, a wszędzie niszczone, co tylko pochwyć było można. Dopiero gdy dwa bataliony piechoty i szwadron huzarów zabrał się do opróżnienia ulic, już dobrze po północy spokój zapanował w mieście.

Dziś jeszcze widać w wielu miejscach śródmięscia ślady spustoszeń; na placu św. Szczepana porobizane są budy przeznaczone dla sprzedawczyń, w wielu domach wszystkie prawie szyby potłuczone, na ulicach kamienie z bruku powyrwane i latarnie gazowe podrużgotane.

Wszystkie dzienniki poranne surowo potępiają tych, co wyprawiali wczorajsze demonstracye. Posłowie, którzy jeszcze zamierzali w izbie interpelować rząd z powodu zajść w niedzielę, od zamiaru tego odstąpili. Tylko Csanady, nieprzejednany, interpelacyą swoją wystosował, a tem dał sposobność Tiszy do potępienia w najsurow-

wszych wyrazach demonstracyi wczorajszych, podczas których sześciu policyantów mniej lub więcej ciężko zostało ranionych. Wobec tego, powiedział prezes gabinetu, dziwne jest zachowanie się tych, którzy jeszcze mówią o nadzyciach policyi, zachęcając tem tylko do dalszych zaburzeń.

Dziś też już od rana krążą pogłoski o nowych demonstracyach, wyprawianych jakoby za białego dnia. Ale pogłoski te nie sprawdzają się. Co będzie wieczorem to kwestya inna, wśród ludności roboczej widoczne zaniepokojenie, mianowicie w porze obiadowej liczne mniejsze oddziały robotników snuły się po ulicach. Wojsko podobno w pogotowiu, aby wszelkie zaburzenia w zarodzie energicznie stłumić.

Wiedeń, 9 czerwca.

(Nowela celna — Niepokoje na Węgrzech i żądania armii osobnej.)

(rs.) Dziś nareszcie rozpoczęły się obrady nad nowelą celną. Prawica wahała się długo, przez kilka dni odbywały się codziennie konferencye pomiędzy gabinetem a przywódcami prawicy, którzy nie chcieli przyjąć odpowiedzialności za to, iż w tak późnej porze posłowie wszyscy dotrzymują placu, gdy tymczasem rząd koniecznie się domagał uchwalenia noweli celnej, i nawet podobno z groźbą rozwiązania izby wystąpił, gdyby takowa natychmiast nie przystąpiła do obrad nad nowelą.

Z prawicy Czeši głównie agitowali za odroczeniem tych obrad do jesieni, chcieli bowiem, aby wszystkie ustawy dotyczące się ugody z Węgrami równocześnie przysły pod obrady, a spodziewali się, że wówczas w zamian za głosowanie swoje za wnioskami Polaków i rządu zdołają przeprowadzić pożądaną zmianę w ustawie bankowej i w podatku na cukier.

Dalę obawiano się też na prawicy, że nie znajdzie się dostateczna większość. Dotychczas nikt nie wie na pewno, jak się zachowają niektóre drobne kluby w obec projektów zmiany cła nafty. Wprawdzie członek klubu Coroniniego, poseł Sochor, pierwszy wystąpił w komisji przeciw wnioskowi Suessa, ale z tego o zachowaniu się klubu Coroniniego na pewno wnioskować nie można, tem bardziej, że do klubu tego należy ruski poseł Kowalski, który niewątpliwie przez głosowanie za wnioskiem Suessa będzie sobie chciał dać pozor, że on jeden z posłów galicyjskich występuje w obronie przemysłu naftowego w Galicji.

Lewica z klubem Coroniniego razem też jeszcze nie ma większości, ale łatwo być może, iż się do niej przyłączy także drobny klub włoski Trentino; a chociaż i wtedy jeszcze nie będzie większość po stronie lewicy, to zwiększa się jednakże niebezpieczeństwo, iż w razie nieobecności tylko, lub absentowania się podczas głosowania kilku albo kilkunastu posłów prawicy, ostatnia pozostanie w mniejszości. Ze bowiem cała lewica jak jeden mąż się stawi na obrady, o tem w obec szansy zrobienia trudności rządowi, ani chwili wątpić nie można.

Wczoraj nareszcie doszli przewodzący prawicy do przekonania, iż zdołają utrzymać większość, a marszałek natychmiast postawił ustawę celną na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Dyskusya ogólna, która się dziś rozpoczęła potrwa zapewne jeszcze przez jutro i piątek, a natychmiast po świętach rozpocznie się dyskusya szczegółowa.

Alle nowelę celną musi także uchwalić izba wyższa, a jeżeli pomiędzy uchwałami parlamentu węgierskiego a austriackiej izby poselskiej jakie zajdą różnice, trzeba będzie na nowo rozpocząć pertraktacye. Bardzo to tedy rzecz nie pewna, czy rzeczywicie do 22 czerwca, jak sądzi marszałek, izba obrady swe ukończy.

Dziś jako pierwszy mówca w dyskusyi ogólnej przemawiał Chlumecky, jeden z przywódców lewicy i wice-marszałek izby, który ośm lat temu, jako minister handlu w układach o ugodę z Węgrami brał udział. Chlumecky oczywiście nie pominał sposobności wysunięcia naprzód kwestyi cła od nafty, ale, oświadczając iż do wydania sądu fachowego nie dosyć jest znawcą, podniósł tylko charakter polityczny, jaki sprawa ta — wedle niego najniebezpieczniej w świecie przybrała. W ogóle czynił Chlumecky rządowi zarzut zanadto wielkiej uległości dla rządu węgierskiego; o naszych stosunkach handlowych, powiedział, nie rozstrzyga austriackie ministerstwo handlu, lecz hr. Szechenyi, t. j. minister handlu węgierski.

W parlamencie węgierskim równocześnie skrajna lewica robi zarzut rządowi liberalnemu, że cała ugoda obliczona więcej na korzyść interesów austriackich niżeli węgierskich.

Z Pesztu smutne tu tymczasem nadchodzi wiadomości. Nie mamy na myśli uchwały klubu liberalnego głosowania przeciwko podwyższeniu cła od nafty na 2 zlr., której powodem mają być „moralne“ względy na rafinerie węgierskie; szczególniejszego to rodzaju moralność, biorąca w obronę przemysłnictwo. Ale nie to najgorsze wiadomości, lecz to, iż demonstracye uliczne widocznie weszły stale na porządek dzienny życia stolicy węgierskiej i przybrały groźne rozmiary. Studenci dali do nich hasło, a gdy oni postanowili nie wyprawać dalej demonstracyi, znaleźli się inni, którzy je kontynuowali. W tych dniach studenci nowe wydały hasło: domagania się osobnego wojska. W szwindliwych zapędach swoich niedojrzali ci politycy zapominają widocznie o tem, że na wspólne wojsko Węgry płacą tylko 32 procent, a pomimo to corocznie do nowych pożyczek uciekać się muszą. Zajścia w ostatnich tygodniach zaś wykazały jasno, że i przy tych pożyczkach ciągłych nie wielki w skarbie węgierskim panuje porządek i dodatkowe pożyczki brać trzeba dla pokrycia wydatków, które poczyniono, chociaż ich parlament nie uchwałił.

Czyż w obec takich stosunków Węgry rozsądny o osobnym wojsku, abstrahując od wszelkich innych nieprzewidywanych trudności, marzyć może? Rozsądny mężowie stanu w Peszcie też ani myślą o tem, a sądzą, iż rząd węgierski dosyć znajdzie siły, aby niepowołanym politykom w interesie kraju stanowiącemu głos odebrać.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Przeniesienie zarządu dóbr rządowych. —) Według informacji „Dziennika Warszawskiego“, w ministerium dóbr państwa powzięto projekt przeniesienia zarządu dóbr rządowych, leżących w guberniach warszawskiej, piotrzkowskiej, kaliskiej i płockiej, z Piotrkowa do Warszawy. Powodem projektowanej zmiany jest to, że obecnie zarząd dóbr nie zawiaduje jedynie lasami, jak to było przy ustanowieniu zarządu w Piotrkowie, stolicy gubernii najwięcej posiadającej lasów rządowych, lecz zarządza wszystkimi dobrami, a takich znajduje się najwięcej w gubernii warszawskiej. Zład też konieczność rozciągnięcia ścisłego nadzoru nad temi dobrami, oraz sąsiedztwo z nacelnymi władzami Królestwa, zwłaszcza z prokuratorją, skłaniają do przeniesienia zarządu z Piotrkowa do Warszawy.

(— Sprzedaż dóbr. —) Bank ziemski w Wilnie wystawił na sprzedaż w drodze licytacji 355 dóbr ziemskich, zadłużonych ogółem na 7,000,000 rubli z górą. Z dóbr tych, 78 znajdują się w gubernii grodzieńskiej, 57 w gubernii witebskiej, po 55 w gub. wileńskiej i kowieńskiej, 50 w gubernii mohylewskiej, 37 w gub. mińskiej i 23 w gub. pszkowskiej.

NIEMCY.

* **Berlin**, 10 czerwca. (— Izba panów —) obradowała w dniu dzisiejszym nad projektem dotyczącym dodatku Prus na budowę kanału mającego połączyć morze Niemieckie z Bałtykiem. Dodatek ten wynosi 50 milionów marek.

Sprawozdawca komisji poleca przyjęcie projektu bez żadnej zmiany. Poseł Mirbach występuje w obronie i tak już podatkiem bardzo obciążonego kraju i wnosi o emisję pożyczki na budowę kanału tylko po trzy procent.

Izba przyjęła po tem cały projekt bez żadnej zmiany. Dłuższa dyskusja wywiązała się przy następnym projekcie dotyczącym budowy nowych kanałów dla okrętów i naprawy istniejących już dróg wodnych. Do izby wniesiono kilka pod tym względem poprawek, a mianowicie poseł Wendt żądał podwyższenia sumy na budowę kanału z Dortmundu do rzeki Ems, a poseł Kleist-Retzow wniosł o budowę kanału przerywanego Szląsk.

Minister Maybach prosi izbę o przyjęcie rządowego projektu bez żadnej zmiany. Izba odrzuciła też postawione poprawki i przyjąwszy rządowy projekt bez zmiany, odczytała dalsze obrady do piątku.

(— Rada gabinetowa —) zebrała się dzisiaj na posiedzenie, które trwało trzy godziny, od 1 do 4 po południu.

(— Urzędowość odsłonięcia pomnika Fryderyka Wilhelma IV, —) wystawionemu naprzeciw galerii obrazów, odbyła się w dniu dzisiejszym przy udziale całego dworu, ministerstwa i cywilnych oraz wojskowych dostojników monarchii.

O godzinie 11 przed południem po przybyciu cesarza Wilhelma, dla którego osobno wystawiono namiot, rozpoczęła się uroczystość odpiewaniem „Alleluja“ Händla, po czem nadworny kaznodzieja dr. Kögel miał dłuższą przemowę, której cesarz wysłuchał stojąco. Gdy dr. Kögel skończył, dał cesarz znak do odsłonięcia pomnika. W czasie opadania zasłony odczytywano wszystkie dzwony berlińskie, zagrzwały działa, tambory uderzali w bębny, cesarz salutował pomnik a ustawione wojsko prezentowało broń.

Cesarz kazał sobie następnie przedstawić rzeźbiarza profesora Calandrelli, twórcę pomnika, i wyraził mu swe zadowolenie z artystycznie wykonanego dzieła.

BOŚNIA I HERCOGOWINA.

* (— Statystykę lokalną i ludnościową —) Bośnia i Hercegowina publikował niedawno rząd bośniacki w Serajewie. Dowiadujemy się z niej, że dnia 1 maja r. 1885 naliczono 1,336,091 mieszkańców. Tylko 18 procent ludności trudni się handlem i przemysłem, p. Kallay wskazuje stara się usilnie o rozbudzenie przemysłowego życia. I w rzeczy samej zaczęto już wyzyskiwać bogactwo drzewa, wydobywać sól i węgiel, zakładać fabryki i piecze do wypalania cegieł. Zabiegi te krepną nie małe trudności, o czem świadczy sprawozdanie roczne towarzystwa „Bośnia“ z ruchu w zakładach kopalnych w r. 1885. Towarzystwo pracowało z stratą 76813 florenów, a do niej doliczyć należy niedobór roku poprzedniego w sumie 46,432 florenów.

Z tego powodu zaniechano robót w trzech kopalniach zupełnie, a prowadzenie najlepszych kopalń w Dubosticy i Cewljanowiczu na propozycję ministra skarbu oddano pod zarząd ministerstwa, a więc w ręce rządu, który i tak już ma w nich udział największy.

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 6 czerwca. (— O zawarciu niemiecko-rumuńskiego traktatu konsularnego w Berlinie —) wiadomości zostały koła rządowe w Bukareszcie dnia 5 bm. Traktat ten ustanawia urządzenie odpowiadające obecnemu stanowisku Rumunii jako niezależnego państwa, w miejsce tak zwanych kapitulacji czyli jurysdykcji obcych konsulów nad własnymi poddanymi w dawniejszych naddunajskich księstwach, kapitulacji, które Turcja, będąca podówczas zwierzchniczką Mulsan i Wołosza, dała tym krajom zawarła.

Tem samem państwo niemieckie rozwiązało stanowczo kwestyę, którą na kongresie berlińskim odcroczone do późniejszych pertraktacji i ugod, jakie pomiędzy zagranicznymi państwami, interesowanymi w owych kapitulacjach, a Rumunią miały stanąć.

Uchwała kongresu, w myśl której t. zw. kapitulacje miały zachować swoje znaczenie aż do traktatowego uregulowania istoty i spraw konsularnych w niezależnej Rumunii, nazywa korespondent „Kölnische Ztg.“ anachronizmem w swoim rodzaju, ponieważ zobowiązywała wolne księstwo rumuńskie do obserwowania przez czas dłuższy układów takich, które Turcja dla lennych krajów swoich bez ich przyzwolenia zawarła. A lubo żadne państwo zagraniczne od czasu berlińskiego kongresu nie rościło już pretensji do wykonywania jurysdykcji konsulów dla swoich poddanych w Rumunii przebywających, to jednak rządowi rumuńskiemu chodziło niewątpliwie o to, aby sprawę powyższą załatwiono formalnie i jemu przekazano faktycznie to, co dotąd zawarowane było nieznieśmieniem jeszcze tureckimi układami.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 11 czerwca. „Allgemeine Ztg.“ i „Fremdenblatt“ donoszą, że wysłana do króla delegacja państwowa miała mu wręczyć odręcznie pismo ks. Luitpolda, ale było to nie możebnem, ponieważ król nikogo nie wpuszczył do zamku i kazał uwiezić Holnsteina. Wczoraj w południe udał się sztabowy oficer zandarmerji z zandarmami celem wyjednania wolności dla Holnsteina i utrzymania porządku pośród górskiej ludności.

Król znajduje się obecnie w Hohenschwangau w odosobnieniu. Wczorajem powracającą delegację przyjmował minister Lutz.

Teatr dworski wczoraj zamknięto.

Bezpłatna wypożyczalnia książek

znajduje się:

w Miejskiej Górze u p. A. Skwierczyńskiego,

w Mikstacie u p. Juliana Biezyka, kupca, w Mogilnie u p. Józefa Staraka, kupca, w Mosinie u p. Jaworskiego, obywatela, w Mroczu u p. K. Koczarowskiego, w Murowaniej Goślinie u p. Pieniężnego, organisty, w Nakle u p. Damazego Dymalskiego, w Nowym Mieście u p. K. Feidelta, mistrza kowalskiego, w Nowym Moście u p. Andrzeja Piątkowskiego, stolarza, w Obornikach u p. Grosmana, budowniczego, w Obrzyku u p. Winc. Hejnowicza, kupca, w Opalenicy u p. Piotra Szumińskiego, mistrza krawieckiego, w Osieczynie u p. Maksymiliana Szydłowskiego, obywatela, w Ostrogu u p. Józefa Dondajewskiego, organisty,

Towarzystwo Czytelników w Poznaniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 11 czerwca.

— **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożono: **Zebrań przez p. Heliodora Denka w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku** mr. 3 fen. 50.

Razem dziś złożono mrk. 3 fen. 50.

— **Na czas wakacyjny** przyjmuje do siebie p. Pawła Zakrzewską ze Skoków jedną dziewczynkę; p. Aleksandra hr. Szembekowa z Słupi jedną dziewczynkę.

Razem dotąd mamy miejsce tylko na 49 dzieci szkolnych. O dalsze zgłoszenia bardzo prosimy.

— **Pięciodniowe wakacje** Zielonych Świątek rozpoczynają się dzisiaj o godzinie 4 po południu i trwać będą aż do czwartku godziny 8 zrana.

— **Ks. Arcybiskup Dinder** oddawał w dniu dzisiejszym wizyty przesyłowi sądu nadziemiańskiego p. Kunowskiemu, przesyłowi rejenyji Sommerfeldowi, nadprokuratorowi Dresslerowi i kilku wyższym oficerom. Następnie zwiędził wystawę aparatów kościelnych bractwa adoracyi Przenajw. Sakramentu w towarzystwie księdza Likowskiego i kapłana Mojżkiewicza.

— **Dyrektorem** tutejszego banku rzeszy w miejsce zmarłego dyrektora Schaalinga, znanianowym został pierwszy urzędnik banku w Dysseldorfe p. Hibeau.

— **Nieszczęście**. Pomochnik malarski z ulicy św. Wojciecha, zatrudniony dnia 6 bm. na rusztowaniu sprytowni przy Małych Garbarach, spadł z wysokości 30 stóp na ziemię, przyczem skaleczył sobie prawe ramię i głowę. Nie uczuując wielkiego bólu dotknął fatalnym przypadkiem nie uważał na pozornie małe skaleczenie; najaztż wszakże stan zdrowia jego znacznie się pogorszył i musiano go odwieźć do miejskiego lazaretu, skoro się wykazało, że upadek spowodował ciężkie nadwyrężenie mózgu. Usiłowania lekarzy okazały się bezskuteczne, a nieszczęśliwy umarł po dwóch dniach bezprzytomnego pobytu w lazarecie.

— **Na ćwiczenia w strzelaniu** wyruszyła zjad onegdaj tutejsza artylerja polna do Niemolina na Górnym Szląsku.

— **Liczne szkielety ludzkie** znaleziono przy kopaniu fundamentów na gruncie szkoły przy ulicy Bydgoskiej, kości złożono w 4 trumny i pochowano przy kościele świętej Małgorzaty.

— **Rządowy proboszcz** ksiądz Gutzmer, poddał się, jak donosi „Kurier Poznański“, rozkazom księdza arcybiskupa i uwiadomił przewodniczącego w dozorze kościelnym p. dr. Żuchowskiego, iż wszelkich czynności duchownych aż do dalszego rozporządzenia zaprzestął.

Równocześnie donosi „Kurier Poznański“, iż w zeszłym tygodniu proboszczowie, których aż do ostatniego czasu było sześciu, zjechali celem narady do Poznania i uchwalili wystosowanie pisma do ks. arcybiskupa, którego wszakże ksiądz Gutzmer nie podpisał.

— **Dla podróżujących**. Minister kolei żelaznych obostrzył w dniu 25 maja br. następujące, zarządzeniem kolejowym wydane przepisy. Na stacjach w odpowiednim czasie przed wyruszeniem pociągów powinny być otwierane wszelkie przedziały wagonów, z wyjątkiem chyba tych, którei poprzednio inaczaj już rozporządzono. Przy rozlokowaniu podróżujących pociągów służbę urzędniczą bacznie powinni nie tylko na porządek, bezpieczeństwo i oszczędność w komunikacji, lecz także mieć na względzie zyczenia i wygodę publiczności podróżującej. Przedwyszankiem w zwyczajnych przedziałach wagonów pierwszej klasy umieszczać się powinno co najwyżej 4 osoby, drugiej klasy 6 osób, trzeciej klasy 8 osób.

Przed przyciepieniem do pociągu wagonów osobowych, które przez czas dłuższy nie były używane, a które promienie słoneczne zbyt rozpalily, dachy ich polane być zapieczona zimną wodą, a każde coupé przez otwarczenie drzwi — wietrzona.

Przyrządy do mycia w wagonach osobowych należy utrzymywać w czystości, a naczyńia do wody świętej napełniać wodą i to nawet na stacjach wśrodozdrożnych, na których przystanek trwa dłużej. Perony kolejowe mają być zlewane wodą przed każdorazowem odejściem pociągu.

Publiczności przysługuje prawo baczania na to i dopominania się, aby przepisy te były wypełniane, w przeciwnym razie wolno jej wystosować zażalenie do wyższych władz kolejowych.

— **Z Leszna** donoszą o następującym tajemniczym zniknięciu: W dniu 1 bm. wynajęło od doręcznika Spätha w Lesznie trzech podróżujących z cygarami, pp. Paul, Schulze i Freudenheim z Berlina, doróżkę na cały dzień. Chcieli oni, jak mówili, obejrzeć okoliczne wesołe i dziedzincom swój towar polecić. Dziwem i podpadającym jest to, że do 7 b. m. ani Leszna; przepadli wszyscy jak kamień w wodzie. Polioya stara się wszelkimi siłami, aby wyświecić tę sprawę.

— **Grom** uderzył da. 1 bm. w Urbanowicach pod Bierunem na Górnym Szląsku i pozabawił życia na miejscu 6 krów i znajdującego się przy nich pastera.

— **W uniwersytecie dorpackim** bronili pod koniec ubiegłego miesiąca i otrzymali stopnie doktorów z wydziału lekarskiego dr. uniwersytetu jenańskiego Stanisław Krysiński i z wydziału filologicznego magister filozofii Tadeusz Zieliński.

— **Kalendarz**. — Jutro w sobotę dnia 12 czerwca Onufrego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 20.

Dnia 12 czerwca 1809 roku pobicie Austrynków pod Wrzawami.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 10 czerwca.

BAZAR. Kościeliski i Szarleja. Wiesiołowski z Niechanowa. Węsierski z Starokowa. Brzeski z Jabłkowa. Zablócki z Dąbrówki. Lutomski z Stawów. Dembiński z Turwi. Mańkowski z Rudek. Moszczeński z Wiatrowa. Likowski z Trzemeszna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński z Srebrnejórgy. Matecki z Biegaowa. Fiebigler z Bazylei. Horwat z Królestwa Polskiego. Urbanowski z żoną z Turstowa. Poniscki z żoną z Koprnik. Pani Krzymuska z Pogorzeli. Taczanowski z Syniowa. Hulewicz z Młodziejewic. Hulewicz z Paruszewa. Chemicki z żoną z Bzowa. Hr. Bniński z Gultów. Fejge z Bytomia. Szalkowski z Smogółka. Libelt z Zajaczkowa. Moszczeński z Arkuszewa. Kotecki z rodziną z Warszawy. Caspar z bratem z Grossenheim. Arendt z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bronisz z Otczyny. Wągrowiecki z Sobieszni. Mieczkowski z Łopienna. Retz z żoną z Damasławia. Skapski z Wisniowa. Szymański z Bielaw. Wierszewski z Chomiąza. Głaz z synem z Kosiłowa. Polczyński z Redgoczy. Sokolnicki z Łaskowa. Kalkstein z Gonca. Galdyński z Radomie. Galdyński z Turwi. Jasiecki i Michalkiewicz z Pakosławia. Grybkowski z Paarskiego. Wulf z Gestemünde. Kress z Zielonogóry.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Wetna.

(W) **Poznań**, 10 czerwca. (Sprawozdanie oryginalne z jarmarku.) Jarmark nie zapowiada się korzystnie, donoszą nam z Ligny, Świdnicy i z Wrocławia, w którym to ostatnim mieście dzisiaj jarmark się ukończył, o dośrocznym znaczeniu obniżeniu się cen. Nasi handlarze na prowincji

zakupili w ostatnich dniach znaczne partie wełny pochodzącej z dobrze im znanych owczarni, po cenach o mniej więcej 5 tal. niższych od cen zeszłorocznego jarmarku, jednakowoż w tym roku w ogóle ledwo połowę tego zakontraktowano, co w roku przeszłym Dowóz wełny na jarmark, jutro urządzenie się rozpoczynający, już się wczoraj rozpoczął i dzisiaj zwiększył się bardzo znacznie. Do dzisiaj wczoraj wynosi dowóz wełny około 15,000 centnarów; spodziewamy się jeszcze znacznych ilości w ciągu nocey, tak że dowóz tegoroczny przewyższy znacznie dowóz na tegoroczny jarmark wrocławski. O interesie nie da się jeszcze nic powiedzieć. Stali kupyki dotychczas jeszcze wcale nie przybyli, znajdując się oni obecnie w Wrocławiu i są spodziewani wieczornym pociągiem. Niekorzystny przebieg jarmarku wrocławskiego odziałal źle na usposobienie tutejszego jarmarku. Nasi producenci, jak ogólnie sędzić można, będą tego roku skłonniejsi do ustępstw, pouzenci doświadczeniem z roku zeszłego, gdzie z początku stawali bardzo wygórowane ceny, a w końcu musieli taniej sprzedać niż im w początku jarmarku ofiarowano. Waga strzyży równa się zeszłorocznej. Pranie przeznaczone bardzo dobre. Jutro jako w pierwszym dniu urzędowego jarmarku ożywi się interes i spodziewamy się na pewno, iż co do tendencyi i cen zrównamy się z Wrocławiem; również i obniżka cen będzie tu u nas w tym samym stosunku jak była w Wrocławiu. Konstataujemy, iż jarmark wrocławski zeszłoroczny był o 5 talarów na centnarze korzystniejszy dla producentów niż nasz jarmark zeszłoroczny.

Poznań, 11 czerwca. Dzisiaj rano rozpoczęty urzędowo targ rozwijał się dość obocho, przednia i dobrze prana wełna znajdowała szybko nabywców po cenie 3-4 tal. niżżej od cen zeszłorocznych. Na średnie gatunki mniejszy był popyt i płacono za nie 6-8 talarów niżżej od cen zeszłorocznych. W ciągu przedpołudnia uspokoił się nieco interes, ale nie ustął ani na chwilę. Niejedną wełnę płacono o 10 talarów niżżej od cen zeszłorocznych. Wełna ruskijana i dobra nieprana była bardzo pożądaną i płacono za nią 3-4 talarów niżżej od cen zeszłorocznych.

Dowieziono na targ 20,000 centnarów włącznie wełny złożonej na dworcach kolejowych. Do południa sprzedaną będzie prawdopodobnie połowa. Kupców przybyło wielu.

* **Medyolański 45-trowe losy**. Przyszłe losowanie odbędzie się w dniu 1 lipca. Przed stratą kursową w ilości 10 marek mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgra w Berlinie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 30 fen. od jednej premii.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 11 czerwca.

(W) **Poznań**, 11-go czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto. Zyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na ozerwie 126 — ofiarowano, na ozerwie-lipiec 126.0 ofiar, na lipiec-sierpień — ofiarowano.

Okowita: ospale. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrow na ozerwie 35.20 — płacono, [na lipiec 35.80 — płacono, na sierpień 36.60 — marek płacono, na wrzesień 37.20 — marek płacono, na październik 37.30 — płacono, na listopad-grudzień 37.40 — mr. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.00 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedz. 35. — marek. Na ozerwie 35.00 — marek płacono, na lipiec 35.80 — marek płacono, na sierpień 36.60 — marek płacono, na wrzesień 37.20 — marek płacono, na październik 37.30 — marek płacono, na listopad-grudzień 37.40 — mr. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.00 mr. (W) **Poznań**, 11-go czerwca. Ceny maki. Pszenna nr. 00 12.00-12.25, nr. 0 10.50-10.75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50-9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań**, 11 czerwca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100.20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.90. 5% powiatowe obligacje 105.50. 4 1/2% powiatowe obligacje 103.50. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy). Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincjonalny 118.50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.20. 3 1/2% premiiowana pożyczka z 1885. 3 1/2% oblig. długu państwa 99.90. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 105.00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 257.00. Austriackie noty bankowe 161.50. Austriacka renta srebrna 69.10. Węgierska renta złota 102.50. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.50. Rosyjskie noty bankowe 139.50.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 11 czerwca 1886 roku.	Towar		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszonicy szefel po 100 kilo	16 20	15 40	14 30
Zyta	12 70	12 40	12 20
Jęczmień	12 90	12 50	11 70
Owśa	13 90	13	12 30
Grochu do gotow.			
na paszę			
Rzepiku zimowego			
Rzepiku zimowego			
Rzepiku zimowego			
Rzepiku latoowego			
Tatarki			
Kartofli	2 20	1 80	
Wyki			
Łubini żółt.			
niebiesk.			
Koniżyny ozerw.			
białej			
Grochu			

Poznań, 11 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)	Towar			Ceny przeciętne
	dobry	średni	pośled	
Pszonica { cena najwyższa	16 90	—	—	16 10
„ najniższa	16	—	—	
Zyto { cena najwyższa	12 60	12 20	—	12 30
„ najniższa	12 40	12	—	
Jęczmień { cena najwyższa	12 30	11 90	—	11 98
„ najniższa	12 10	11 60	—	
Owies { cena najwyższa	14 30	13 90	—	13 95
„ najniższa	14 10	13 50	—	

Inne artykuły

	Cena		
	najwyższa	najniższa	przeciętne
Siłoma { snopkowa . . . za 100 kilogr.	6	5	5 50
„ do siania	—	—	—
Siano	6 50	5 25	5 88
Groch	—	—	—
Soczewica { bez dowozu	—	—	—
Fasola	—	—	—
Ziemniaki	2 20	1 80	2
Wołowina { od łopatki za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 20
„ „ „ „ „ brzoucha	1 20	1	1 10
Wieprzowina	1 20	1	1 10
Ciecielna	1 20	1	1 10
Skopowina	1	—	90
Słonina	1 60	1 50	1 55
Masło	2 20	1 60	1 90
Łój wołowy	1 20	1	1 10
Jaja za kopę	2	1 90	1 95

Giełda bydgoska, 10-go czerwca. (Sprawozdanie izby handlowej.) — Pszenica: cicho, wysoko-pstrą i szklista, piękna 153-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstrą średni gatunek 148-152 marek, pośledni gatunek 140-147 marek. — Zyto: niezmiernie, loco krajowe piękne 123-125 marek, pośledni gatunek 120-122 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom. do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35.00 marek. — Kursa rubli: 138.25 marek.

Giełda wrocławska, 10 czerwca. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Zyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 136.00 ofiar. — płacono, na ozerwie-lipiec 136.00 ofiar. — płacono, na lipiec-sierpień 136.00 ofiar., na sierpień-wrzesień — płacono, na wrzesień-październik 137.00 ofiar., na październik-listopad 138.00 ofiar. — płacono. O wies. Na ten miesiąc 128.00 ofiar., ofiarowano, na ozerwie-lipiec 128.00 ofiar., na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płacono, — płacono. Okowita: ml. sm. — Wypowiedziano 0,000 litrów. Cena wypowiedziana — płacono. Na ten miesiąc 35.60 — ofiar., na ozerwie-lipiec 35.60 — ofiar. — płacono, na lipiec-sierpień 36.20 ofiar. — płacono, na sierpień-wrzesień 37.00 — płacono, na wrzesień-październik 37.50 — ofiar., płacono, na październik-listopad 38.00 — płacono, na listopad-grudzień 38.00 — ofiar., na grudzień-styczeń — płacono ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośl. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
	Mrk. d.	Mrk. d.	Mrk. d.	Mrk. d.	Mrk. d.	Mrk. d.
Pszonica biała	16	15 00	14 80	14 60	14 3	3 90
Pszonica żółta	15 80	15 40	14 40	14 20	13 80	15 60
Zyto	13 80	13 60	13 30	13	12 80	12 40
Jęczmień	12 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies	14 00	13 80	13 40	13 10	12 80	12 60
Groch	16	15 50	15	14	13	12

Berlin, 10 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco bez int. Termina chwieino. Wypowiedz. 3,000 cent. Cena wypowiedz. 144.5 mrk. Loco 144-148 wedle gatunku, żółta do przesyłki 144.0 marek, na ten miesiąc — marek płacono, na ozerwie-lipiec — marek płacono, na lipiec-sierpień 145.00-144.75-145.00 pl., na wrzesień-październik 148.75-148-148.5 pl., na październik-listopad 150.25-149.5-150 płacono, na listopad-grudzień 151.25-151-151.25 płacono.

Zyto: per 1000 kilogramów. — Loco slabo. Termina ospale. Wypowiedziano 10,000 centnar. Cena wypowiedziana 133.00 marek. Loco 129-137 mr. w gat., gatunek do przesyłki 132.0 m, kraj. średnie 132.5, poślednie — z kolei płacono, na ten miesiąc — mr. płacono, na ozerwie-lipiec 133.00-132.75 plc. płacono, na lipiec-sierpień 133-132.05 marek płacono, na sier



Dnia 9-go czerwca zasnął w Bogu członek Koła naszego s. p. (3408)

Kaźmirz Landowski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 11-go czerwca o godzinie 7 1/2 wieczorem z Szerokiej ul. Nr. 10.

Zarząd Koła Śpiewackiego Polskiego.

Nakładem

księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszedł: (3412)

Kalinki sejm czteroletni

tom II, część 2-ga,

w dużej 8ce, stron 634. Cena marek 6.

2 tomy razem 16 marek.

Niniejsza część sejmku czteroletniego wychodzi w trzech różnych edycjach; ponieważ wydania te mają różny papier i format, przeto PP. Nabywcy biorący część 2-gą tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1-szą.

Plany meljoracyjne i kosztorysy

do mających się drenować pól, nawodnienia i osuszenia łąk, bicia kanałów i t. d. wykonuje według najlepszych systemów z zastosowaniem długoletniego doświadczenia, zarazem przyjmuje na żądanie wykonanie robót własnymi ludźmi. (3338)

W. Wrzyszczyński, inżynier cywilny i geometra w Pleszewie.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu

W. Szkaradkiewicz

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,

naprzeciw hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórną.

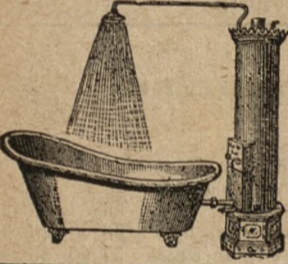
Specjalność:

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najodborniejszym, jako też i pojedynczym wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse oraz i fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najnowszym stylu. (3319)

Ceny umiarkowane.



Wanny do kąpieli w każdej wielkości z piecami do ogrzewania wody i bez pieców. Miski do mleka, maszyny do gotowania na nacie najlepszego gatunku. Wykonywanie robót budowlanych w zakres blachnierski wchodzących, wszystko po cenach umiarkowanych.

Leon Kisling

blachmistrz, — Św. Marcin Nr. 22. (3398)

SUPERFOSFATY,

Makę z żużli Thomasa, Kalnit, Sole potasowe i t. d. ofiaruje po najtańszej cenie (3383)

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu.

Własnej fabrykacji

Oliwy do maszyn, dwa razy rafinowane i odkwaszone, Smarowidło na osie. (3384)

Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uzane jako najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku, w puszkach po: 125 gr. 30 fen. 250 gr. 60 fen. 500 gr. 80 fen. centna 60 Mr.

Dwustarczki wapna, chemicznie czyste, 11-1306, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów, i t. d.

Kwas solny.

Wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

Dr. Roman May.

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Wody mineralne naturalne

Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Friedrichshall, Hunyady, gorzka woda Franciszka Józefa, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymaków, Salzbrunn, Selters, Vichy i Wildungen; również prawdziwą sól morską, mydło akwizgrańskie, sól stassfurtka, kremnachańska, kołobrzęska, sól, ekstrakt iglicowy i siarkę do kąpieli. Pastyłki wód mineralnych z Ems, Karlsbadu, Vichy, Salzbrunn etc. poleca po nader przystępnych cenach

R. BARCIKOWSKI, POZNAŃ. BAZAR.

Maszyny rzędowe do zboża i ćwikły,

Wypielacze do kartofli i ćwikły, Obsypywacze do kartofli i ćwikły żelazne o jednym lemieszu pługi wałki do łuskania, Siewniki najlepsze i najnowsze go systemu „Patent Ludwigshütte“ Restera prasy do wyrabiania rór drewnianych, dachówek i cegieł, Maszyny do kopania i prasowania torfu, Decymalne wagi do ważenia bydła i wozy do ciężarów, żelazne podwózkowe pompy, Fauler'a pompy do gnojówki, sikiwki ogaiowe i ogrodnicze systemu Noela.

polecają po cenach zniżonych

BRACIA LESSER w Poznaniu,

Mała Rycerska ulica Nr. 4

Reprezentanci na Poznaniu na sprzęty uprawy rzędowego systemu Rud. Sack'a i na pługi. Warsztaty do reparacji jako też na rezerwowe części wszelkich maszyn i sprzętów.

AUFGEBOT.

Im Grundbuche des dem Töpfermeister Carl Kaminski gehörigen Grundstücks Posen Walschkei Nr. 47, steht in Abtheilung III Nr. 19 eine zu 5 Prozent verzinsliche Darlehensforderung von 1000 Thälern für die katholische Kirche zu Stupia mit der Bestimmung eingetragen, dass die Zinsen für die Lebenszeit der Wirthschafterin Marcianna Marcella Kaminska zu Stupia an diese zu entrichten sind. De Eintragung ist auf Grund der Obligation vom 5 April 1870 zufolge Verfügung vom 14 April 1870 bewirkt worden. Das über vorgedachte Post gebildete Hypotheken-Dokument ist angelegentlich abhandeln gekommen. (3409)

Auf den Antrag des Vorstandes der katholischen Kirche zu Stupia und der Marcianna Marcella Kaminska wird der Inhaber des erwähnten Dokumentes aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf den 9 October 1886. Mittags 12 Uhr, im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotsstermine seine Rechte anzumelden und das Dokument vorzulegen; widrigenfalls die Kraftlosklärung des Letzteren, zum Zwecke der Ausfertigung eines neuen Hypotheken-Dokumentes, erfolgen wird. Posen, den 8 Juni 1886. Königl. Amtsgericht Abth. IV.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają różnic ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający i oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełko kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683)

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Woda i Pudry DO Zębów

Docteur Pierre

Kabuletten nachweislich in Paryz, 8, place de l'Opera, w Paryzu

Sprzedają we wszystkich składach aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

PAIN-EXPELLER

„Z kotwicą“

jest bardzo dobrą środkem douwiera

Clagnienie

w piątek dnia 18 czerwca rb.

1 M. 1886. Dziesiąte wielkie

10.000 Mrk. wygr. wartości

10.000 Mrk.

34 szlachetnych koni wierzehowych i cugowych

500 różnych cennyh wygranych.

Inowrocławskie losy na konie po 1 M.

11 losów za 10 Mrk. (na porto i listy wygranych doliczyć 20%) są do nabycia w miejscach sprzedaży wymienionych na plakatach i do sprowadzenia przez p. (2782)

F. A. Schrader w Hanowerze Gr. Packhofstrasse 29.

wylosowanie koni

w Inowrocławiu.

Ekwipaż elegancki z 4 koniami i z kompletną uprzężą w wartości

10,000 Mrk.

Ekwipaż elegancki z 2 koniami i z kompletną uprzężą wartości

5000 Mrk.

tudzież

34 szlachetnych koni wierzehowych i cugowych

500 różnych cennyh wygranych.

Inowrocławskie losy na konie po 1 M.

11 losów za 10 Mrk. (na porto i listy wygranych doliczyć 20%) są do nabycia w miejscach sprzedaży wymienionych na plakatach i do sprowadzenia przez p. (2782)

F. A. Schrader w Hanowerze Gr. Packhofstrasse 29.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Nakładem, i drukarnią drukarni J. I. Krazeńskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Niniejszem donosimy uprzejmie, żeśmy wyłączną

sprzedaż piw

naszych na miasto Czarnków i okolice W-nym PP.

J. Wruk i Sp.

w Czarnkowie powierzyli. (3390)

Kobylepole w czerwcu 1886.

Zarząd browaru.

Powołując się na powyższe oświadczenie szanownego zarządu browaru w Kobylepolu, polecamy Szanownej Publiczności

jasne i ciemne piwo kobylepolskie

w wyborzym gatunku i po przystępnych cenach.

Czarnków, dnia 10 czerwca 1886.

J. Wruk i Sp.

Makuchy rzepiowe i rzeplikowe,

nasienie bawelniane i makę z rzeplikowych makuchów, pszenne i rżane otręby poleca na miesiące zimowe (3380)

M. Werner w Poznaniu, Działowy plac Nr. 11.

Kartofle całymi wagonami

kupuje za odstąpieniem do każdego dworca kolejowego. (3381)

M. Werner w Poznaniu.

Stadniki Shorthorn

wyborowego rodzaju,

w obydwóch maściach rasowych, czystej

krwi, aż do dwóch lat mające, poleca stadnina Olszowskiego

po cenach statych. (3361)

Administracja ekonomiczna hrabiego Renarda

w Suchotonach pod Wielkimi Strzelcami na

Górnym Szląsku.

Licytacja trawy

łąk Mszczyczyna nad Obrą

odbędzie się

w wtorek d. 22 czerwca rb.

od godziny 9-jej z rana na miejscu.

Markiewicz, nadleśniczy.

(3315)

Teatr Wiktorya

restauracya ogrodowa

Pobyt przyjemny. Od zmierzchu oświetlenie elektryczne. Piwa kulmbachskie, mnichowskie, składowe, Pschorr poleca umiżenie (3395)

E. Mähl.

Szelag!

W niedzielę dnia 13 i w poniedziałek

dnia 14 czerwca.

Nowość!

Auerbach's Keller

w sali udekorowanej w stylu staroniemieckim

wyszynk z beczki znakomitego

wina reńskiego Ebersheim

kufel 60 fen., niedolewek 40 fen. (3400)

Mój nowo urządzony (3423)

ogród

otwieram w niedzielę dnia 13 czerwca rb.

Koncert o godzinie 6-tój wieczorem, na który zaprasza

uniżony

J. Kurczewski,

Kościan.

Nowość! W Poznaniu: Nowość!

Panoptikum międzynarodowe

à la Castan w Berlinie

w hotelu saskim, przy ul. Wrocławskiej.

Panoptikum to przewyższa, pod względem wystawionych grup i figur wielkością naturalną, wszystko co tylko dotąd w dziedzinie sztuki zdsiałano.

Wystawione okazy, fizjonomie sławnych osób, tudzież zdjęte z natury twarze słynnych zbrodniarzy, odwzorzone są sumiennie według oryginałów.

Spodziewając się licznego zwiędzenia mej wystawy, polecam się zaskawym względem Szanownej Publiczności. (3418)

A. Leuschner,

właściciel panoptikum międzynarodowego.

Cierpienia brzuszne,

choroby pętlowe, skutki zarazy i onanii, słabości męskie, upławy, polucye, aląca urynę, mokrzeńie, urynę krwawą, cierpienia pęcherza i nerek, leczyć listowate według najnowszej ścietyficznój metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najścisłjsza dyskretność! (1338)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Eleganckie

PERŁOWE OBSADY

w wielkim wyborze po tanich cenach poleca (3415)

M. E. Bab,

Stary Rynek 67.

Prawdziwe kulmbachskie piwo

(Augustinerbräu)

świeże z beczki poleca (3407)

J.P. Beely & Co.

Premiowane maszyny do robienia masła

po bardzo niskich cenach poleca (3421)

Leon Sokołowski,

Plac Sapieżyński Nr. 11.

Pomieszkanie przyjemne

o 2 pokojach z kuchnią i przyal. jest do wynajęcia od 1 lipca na W. Garbarach Nr. 17 w skrzydle bocznem. Blizsze szczegoly poda pan Schenkulewski tamże na part. lub kantor przy placu Działowym Nr. 11. (8382)

Nieruchomość

w środku miasta położona, w której od lat 50 znajduje się ożywiony interes restauracyjny, ma być z powodu choroby pod korzystnymi warunkami sprzedana. Blizszych wiadomości udzieli ekspedycya anonosów M. Seegall w Poznaniu. (3410)

Sprzedaż tryków

I partii Rambouillet

zarodowej owczarni Turzno p. Tauer Pr. Zachodnie

trwa jeszcze. Ceny niskie: od 90 do 120 mrk. (3414)

Kaysiewicz.

Sprzedaż młocianego inwentarza

około 20 jałowic i około 30 wołów

szlachetnej rasy z Dom. Raszkówka odbędzie się dnia 18 bm. to jest w piątek, o godz. 10-tój przed południem na folwarku Skrzebowa pod Raszkowem przez licytacją, na którą zaprasza (3418)

Zarząd dóbr.

Pisarz gosp.,

w starszym wieku, z rachunkowością obeznany bardzo dokładnie, znajdzie miejsce w Dominowie p. Środa od 1 lipca. (3417)

Pisarz gospod.,

z 5 cio letni, prakt., poszukuje miejsca od 1 lipca jako ekonom pod dyspozycją pryncypala. Łaskawe oferty pod tit. T. Szamotyły. (3312)

EKONOM

wolny od wojskowości, zaopatrzony w najlepsze świadctwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje w powodu zmiany stosunków gospodarczych (onego stanowiska od 1 lipca br. Łaskawe oferty pod lit S. Szamotyły. (3313)

PANNA

posiadająca 14 tys. m. posagu, w ośmiastym roku życia, ładna i zgrabna życzy sobie wyjść za mąż. Chęcy się zgłosić, zechcą nadesłać swe fotografie pod adr. N. N. 100 post. rest. Etkno. Dyskrecya rzecz honorowa. (3416)

Dom. Węgry per Skalmierzycze poszukuje od 1 lipca

pisarza

lub też (3422)

elewa.

Są do umieszczenia:

Pianistka

Polka, nauczycielka egzaminowana, znająca dobrze języki obce i pracująca już od sześciu lat w swoim zawodzie.

W Paryżu

wydoskonalona nauczycielka w języku francuzkim, lat 27, a prztem egzaminowana i muzykalna, na pensyą 600—750 marek.

Z skromn. wymaganiami

nauczycielka egzaminowana, muzykalna, w średnim wieku, ale tylko do jednego dziecka. 3248

Niemka-katoliczka

młoda, egzaminowana nauczycielka, muzykalna na 450 marek pensyi.

Nieegzaminowana nauczycielka muzykalna pracująca od kilkunastu lat w swoim zawodzie.

Mówiąca dobrze po polsku bona Niemka, pracująca już od 7 lat, obeznana z robotkami.

Do wyręczenia pani domu osoba z lepszym wykształceniem.]

R. M. Koczorowski.

Kucharza

potrzebuje

Bazar Poznański.

Osobiste przedstawienie i świadectwa konieczne. (3375)

Urzedników gospodarz.

leńnych i gorzelańnych, oraz wszelką służbę dworską poleca od każdego czasu Chlebodawcom Wielkopolskim bez kosztów Centralne biuro z l. c. F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11. 3401

Pisarz kawaler

władający obu językami, 4 lata w znacznym renomowanym gospodarstwie, chlubnie polecony, szuka od 1. 7. br. posady. (3402)

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Rządca żonaty

12-ty rok w znacznym renomowanym gospodarstwie, chlubnie polecony poszukuje od 1. 7. br. posady, z powołu sprzedażi dóbr; pretensy skromne. (3403)

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.